K|S|A|P KRAJOWA SZKOŁA ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ

K|S|A|P XX LAT

Redakcja naukowa
Prof. Henryk Samsonowicz

Warszawa 2010

Opracowanie graficzne i skład:
KotBury

ISBN 978-83-61713-48-7

zdjęcia ze stron: 124, 144, 168, 194, 234, 252, 278, 334, 348 – archiwum PAP
ryciny ze stron: 214, 300, 318, 340 – http://commons.wikimedia.org
(domena publiczna)

Krajowa Szkoła Administracji Publicznej
ul. Wawelska 56
00-922 Warszawa
tel. 22 608-01-00
www.ksap.gov.pl

Spis treści

Słowo wstępne | *Henryk Samsonowicz* 7

Wprowadzenie | *Jacek Czaputowicz* 9

I Pierwsza Promocja | *Maria Gintowt - Jankowicz* 23

II Pro Publico Bono | *Jerzy Buzek* 47

III Państwo prawa | *Lech Kaczyński* 57

IV Sapere aude | *Urszula Augustyniak* 65

V Rzeczpospolita | *Michał Kulesza* 89

VI Pro Republica Emendanda | *Urszula Augustyniak* 101

VII Eugeniusz Kwiatkowski | *Tomasz Nałęcz* 125

VIII Robert Schuman | *Jerzy Łukaszewski* 145

IX Ignacy Paderewski | *Andrzej Chojnowski* 169

X VIRIBUS UNITIS | *Jerzy Regulski* 179

XI Władysław Grabski | *Ryszard Rapacki* 195

XII Jan Zamoyski | *Wojciech Tygielski* 215

XIII Jerzy Giedroyc | *Andrzej Paczkowski* 235

XIV Jan Nowak-Jeziorański | *Andrzej Krzysztof Kunert* 253

XV Stefan Starzyński | *Andrzej Garlicki* 279

XVI Stanisław Staszic | *Barbara Szacka* 301

XVII Andrzej Frycz Modrzewski | *Janusz Tazbir* 319

XVIII Bronisław Geremek | *Henryk Samsonowicz* 335

XIX Jadwiga Andegaweńska | *Henryk Samsonowicz* 341

XX Józef Piłsudski | *Andrzej Friszke* 349

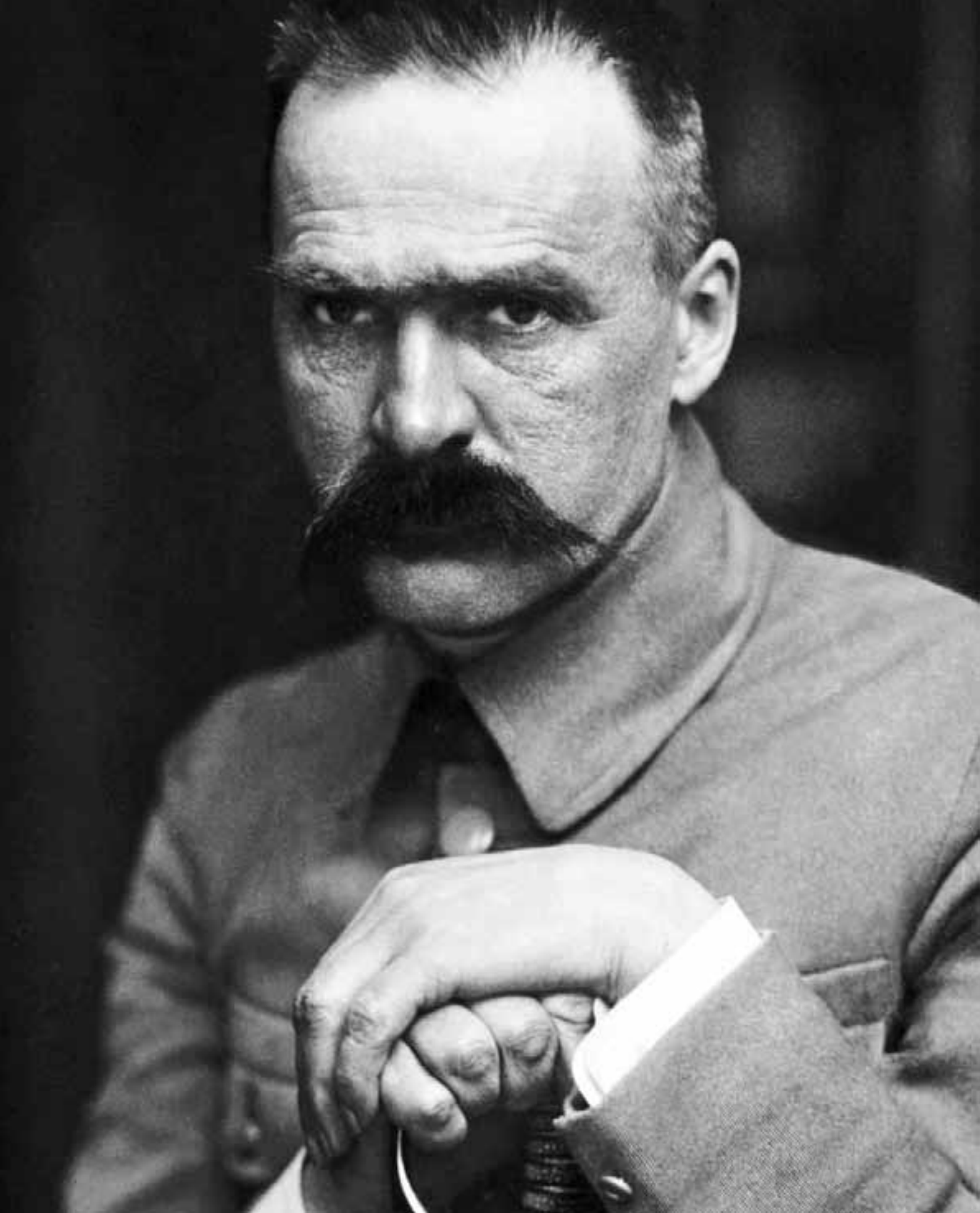

XX
Józef Piłsudski

Andrzej Friszke

O Józefie Piłsudskim przed wojną mówiono jako o twórcy niepodległego państwa polskiego, jeszcze za życia jego imieniem nazywano ulice, stawiano mu pomniki. Gdy zmarł, z wielkimi honorami pochowano go między królami na Wawelu. W PRL pamięć o Piłsudskim była zwalczana, można było o nim pisać jedynie źle. Oczywiście inne nazwy nadano ulicom, rozebrano pomniki. Dla wielu ludzi podtrzymywanie pamięci o nim było wyrazem antykomunistycznego oporu, był bowiem symbolem niepodległej Polski oraz zadał klęskę armii sowieckiej. Po odzyskaniu wolności w 1989 r. pamięć o Piłsudskim powracała. Stał się najważniejszym symbolem Drugiej Rzeczpospolitej. Znów nazywano jego imieniem ulice, postawiono wiele pomników, nakręcono o nim serial fabularny ze Zbigniewem Zapasiewiczem w roli głównej. Podczas świąt 11 listopada można zobaczyć w telewizji przedstawiające go migawki, a nawet aktora ubranego w siwy strzelecki strój i maciejówkę, przyciągającego uwagę przechodniów. Kim więc był i co uczynił?

*

Urodził się 5 grudnia 1867 r. w Zułowie na Wileńszczyźnie w rodzinie szlacheckiej, zubożałej, ale z długimi tradycjami. Szlachecka przeszłość miała w jego wypadku istotne znaczenie – budowała świadomość przynależności do grupy społecznej od wieków odpowiedzialnej za Polskę, podsuwała tradycję walk o niepodległość, szczególnie powstania styczniowego 1863 r., którego upadek wiązał się z trudnościami, a w końcu bankructwem majątku Piłsudskich i koniecznością przeniesienia się do Wilna. Ziemia wileńska była ojczyzną Polaków, Litwinów, Białorusinów i Żydów, a ich języki słychać było dookoła. Choć popowstaniowe represje rosyjskie gnębiły polskość,

a w szkołach zabraniano nawet mówić po polsku, do Polaków należała przewaga materialna oraz kulturalna na tej ziemi i czuli się oni jej właściwymi gospodarzami. Zarazem jednak pluralizm języków, religii i obyczajów był naturalną pozostałością po dawnym Wielkim Księstwie Litewskim, budował specyfikę tej ziemi i związanej z nią formy polskiego patriotyzmu.

Józef Piłsudski wyrastał w rodzinnym domu pod szczególnym wpływem matki, która uczyła dzieci patriotyzmu, polskiej historii i polskiej poezji romantycznej, przypominała powstanie 1863 r. i mówiła o konieczności dalszej walki z wrogami ojczyzny. Młodzieńcze fascynacje okazały się trwałe. Do doświadczeń powstania styczniowego będzie wracał później wielokrotnie, szukając tam nadal aktualnych idei i wzorców. Powracał też wiele razy do poezji Słowackiego. Dla uformowania polityka – szczególnie po 1905 r. – znaczenie miała też fascynacja biografią Napoleona. Być może stąd czerpał przekonanie o wojsku jako podstawowym czynniku państwowotwórczym. Z rodzinnego domu wyniósł głębokie przekonanie, wsparte pamięcią o strasznych represjach popowstaniowych i doświadczeniem zrusyfikowanej szkoły, że największym wrogiem Polski jest Rosja.

Towarzysz Wiktor

Przekonanie to weryfikowały dalsze doświadczenia. W 1885 r. rozpoczął w Charkowie studia medyczne. Już po kilku miesiącach uczestniczył w manifestacji studenckiej, za co został ukarany sześciodniowym aresztem. Zaliczył rok, ale po wakacjach nie powrócił na uniwersytet, szukając możliwości kształcenia w znacznie bliższym Dorpacie. Czas wypełniał lekturą literatury socjalistycznej, przeczytał m.in. pierwszy tom *Kapitału* Marksa. Rosyjskie kółka rewolucyjne, z którymi miał kontakt, planowały zamachy na dygnitarzy, marzyły też o zabiciu cara. Współorganizatorem spisku był Aleksander Uljanow (brat Włodzimierza, potem Lenina), a jednym z jego pomocników – Bronisław Piłsudski, brat Józefa. Nim doszło do rzucenia bomby, zamachowcy zostali aresztowani. W kwietniu 1887 r. odbył się proces, 15 uczestników spisku skazano na śmierć. Ostatecznie pięciu – w tym Uljanowa – powieszono, inni otrzymali kary długoletniego zesłania, w tym Bronisław Piłsudski – 15 lat. Józef Piłsudski nie był oskarżonym, ale kontaktował się ze spiskowcami, co wystarczyło, by w trybie administracyjnym został zesłany na pięć lat na Syberię. Owych pięć lat spędzonych w okolicy Irkucka przyniosło różne doświadczenia. Był uczestnikiem buntu więźniów, w czasie którego został pobity kolbami, utracił wówczas przednie zęby. Pobyt na zesłaniu wypełniał m.in. lekturami, polowaniami, jazdą konną, pracą biurową, a pod koniec – także długi-

mi rozmowami z kończącym wyrok 28 lat więzienia i katorgi Bronisławem Szwarcem, który w 1862 r. należał do kierownictwa przygotowującego powstanie styczniowe. Do Wilna wrócił latem 1892 r.

Na początku 1893 r. do Piłsudskiego dotarł Stanisław Mendelson, emisariusz utworzonej w listopadzie minionego roku w Paryżu Polskiej Partii Socjalistycznej. Przyjęto wówczas „Szkic programu PPS", którego punktem pierwszym była zapowiedź walki o Polskę niepodległą i demokratyczną. Misja Mendelsona, dawnego towarzysza Ludwika Waryńskiego, zmierzała do scalenia małych grup polskich socjalistów w jednolitą partię. Piłsudski przystąpił do partii i już w marcowym numerze redagowanego w Londynie „Przedświtu" ukazały się korespondencje z Wilna pisane – naturalnie pod pseudonimem – przez Piłsudskiego.

„Przedświt" docierał do Polski przemycany przez granicę, podobnie jak inne druki socjalistyczne. W 1893 r. przewieziono do kraju prawie 22 tys. druków, w tym ponad 6 tys. egzemplarzy „Przedświtu". Tą samą drogą – przez punkt graniczny we Władysławowie – na początku 1894 r. przemycono maszynę drukarską, która stała się głównym narzędziem pracy i działalności Piłsudskiego w następnych latach.

Na tej maszynie w Lipniszkach pod Wilnem Piłsudski wydrukował w lipcu 1894 r. pierwszy numer „Robotnika". Było to pierwsze od upadku powstania styczniowego systematycznie wydawane pismo podziemne. Jego redaktorem, autorem większości artykułów i notatek oraz drukarzem był właśnie Piłsudski. Po sześciu miesiącach przeniesiono drukarnię do Wilna, gdzie w małym parterowym domku pracowała cztery lata. Tam wspólnie ze Stanisławem Wojciechowskim (przyszłym prezydentem RP) Piłsudski wydrukował 26 numerów „Robotnika", kilka dodatków i kilka odezw. Nakład pisma wzrósł z 1200 do 1600 egzemplarzy. Po trzech latach redakcja pisała: „Wydane w ciągu tego okresu 25 numerów zawierają 298 stronic druku i zostały rozpowszechnione w całym kraju w 32 000 egzemplarzy". Pismo i jego kolportaż kierowany do ośrodków robotniczych wielu miast tworzyły sieć organizacji. Jak bowiem pisał Piłsudski, jeśli organizacje rewolucyjne porównać do organizmu, „to bibuła będzie w nich krwią, która organizm przy życiu utrzymuje. (...) Brak bibuły dla organizacji politycznej pod caratem to brak krwi, anemia, skazująca organizację na suchotniczy żywot, na niemożliwość wywierania szerszego wpływu na ludzi, na powolne wymieranie". Z wyraźną satysfakcją zauważał Piłsudski w 1903 r. w broszurze *Bibuła*, że do tego czasu jedynie żydowski „Bund" zdobył się na wydawanie podziemnego pisma. „Inne organizacje, tak polskie, jak rosyjskie, od czasu do czasu robią próby w tym kierunku, próby

rzadkie, z efektem krótkotrwałym". Konkurująca z PPS Liga Narodowa nie stworzyła pisma podziemnego. Jej druki – „Przegląd Wszechpolski" i „Polak" – były wydawane w Galicji i następnie szmuglowane do zaboru rosyjskiego.

Wydawanie „Robotnika" nie było tylko przygodą konspiracyjną, lecz oznaczało tworzenie ruchu niepodległościowego i formowanie programu. Jego cechą główną było uzasadnianie potrzeby walki z carskim zaborcą i łączenie programu odbudowy niepodległości Polski z klasowymi ideami socjalizmu. W ślad za drogą kolportażu pisma powstawała sieć organizacyjna PPS, a zarazem kolportaż ten był głównym zajęciem uczestników sprzysiężenia. Od najniższych ogniw płynęły „w górę" po liniach przekazywania „Robotnika" informacje – o strajkach, aresztowaniach, zajściach – które następnie pojawiały się w druku. Tworzyły się związki zaufania i przepływu oraz rozpowszechniania wiadomości. Dzięki „Robotnikowi" polski socjalizm nabrał dobitnego, niepodległościowego kierunku. Twórcą tego sukcesu był przede wszystkim Piłsudski, który całe swoje życie podporządkowywał wydawaniu pisma i budowaniu organizacji partyjnej.

Stał się w tym czasie przywódcą partii, wchodził nieprzerwanie w skład jej kierownictwa – Centralnego Komitetu Robotniczego, prowadził korespondencję z towarzyszami na emigracji w Londynie, pośród których byli niezmiernie ważni także na dalszych etapach jego działalności Witold Jodko-Narkiewicz, Leon Wasilewski, Bolesław Antoni Jędrzejowski, Ignacy Mościcki i inni. Piłsudski jako autor licznych artykułów był współtwórcą praktycznego programu partii, czyli tych tez i haseł, które docierały najszerzej do czytelników pisma. Łączył w nich wątki ekonomiczne i klasowe, dotyczące wyzysku pracy przez kapitał, z wykazywaniem braku w państwie rosyjskim praw i wolności niezbędnych do prowadzenia walki o lepsze płace i godziwe warunki życia. Dowodził, że zdecydowana poprawa położenia robotników w państwie rosyjskim nie będzie możliwa. Celem walki „może być tylko Niepodległa Rzeczpospolita Polska, która dzięki wpływowi proletariatu inną, jak demokratyczną, być nie może". Czynnikiem, który najszybciej doprowadzi do upadku samowładztwa carskiego, będą uciśnione przez Rosję narody – Polacy, Litwini, Łotysze, Ukraińcy. Były to zaczątki koncepcji rozbicia imperium rosyjskiego na państwa narodowe, co będzie wiele lat później jednym z wyróżników koncepcji strategicznych Piłsudskiego.

Jesienią 1899 r. w obawie przed dekonspiracją drukarnię „Robotnika" przeniesiono do Łodzi i ulokowano w mieszkaniu przy ul. Wschodniej. W nocy z 21 na 22 lutego 1900 r. wkroczyła tam policja, zatrzymując Piłsudskiego i znajdując maszynę drukar-

ską oraz dziewięć odbitych już stron 36. numeru pisma. Żandarmi przewieźli Piłsudskiego do X pawilonu warszawskiej Cytadeli, więzienia wyspecjalizowanego w przetrzymywaniu rewolucjonistów. Tu przez ponad pół roku symulował chorobę psychiczną i odmawiał przyjmowania pokarmu, by uzyskać przeniesienie do słabiej strzeżonego szpitala. W grudniu 1900 r. przewieziono go do szpitala w Petersburgu. Tam towarzysze partyjni przygotowali plan ucieczki. W maju 1901 r. Piłsudskiego wyprowadzono ze szpitala, po czym szybko wywieziono przez zieloną granicę do Galicji.

Przebywając w zaborze austriackim, Piłsudski często wyjeżdżał nielegalnie do zaboru rosyjskiego, by uczestniczyć w zebraniach partyjnych i wizytować komórki PPS. Dużo w tym czasie pisał, m.in. obszerne wspomnienia pt. *Bibuła*. Zarazem w jego i najbliższych towarzyszy artykułach następowało skrystalizowanie koncepcji walki rewolucyjnej, która drogą powstania zbrojnego powinna prowadzić do oderwania Królestwa Polskiego od Rosji. Gdy w lutym 1904 r. wybuchła wojna rosyjsko-japońska, projekt ten nabierał pewnych cech realności. Piłsudski i jego najbliżsi współpracownicy nawiązali ściśle poufne kontakty z japońskimi przedstawicielstwami w zachodniej Europie, oferując współpracę w postaci wywiadu i dywersji, a także postulując utworzenie legionu polskiego po japońskiej stronie, a w zamian licząc na znaczne środki finansowe i pomoc w szkoleniu bojowców. W celu przekonania Japończyków do tej oferty Piłsudski udał się w lipcu 1904 r. do Tokio na rozmowy. Ich odpowiedź była negatywna, do czego m.in. przyczyniły się argumenty przeciwnego koncepcjom powstańczym Romana Dmowskiego, przywódcy Ligi Narodowej. Ostatecznie jednak podjęto współpracę w pewnym zakresie. Pod kierunkiem Piłsudskiego przekazano w Londynie Japończykom szereg raportów wywiadowczych z Rosji, w zamian otrzymując ponad 33 tys. funtów szterlingów i możliwość zakupu broni, którą następnie szmuglowano do zaboru rosyjskiego. Jak wspominał Stanisław Wojciechowski, zajmował się tym on, Piłsudski, Jodko-Narkiewicz, Tytus Filipowicz. Uzyskane w ten sposób pieniądze i broń stały się podstawą do stworzenia Organizacji Bojowej PPS.

Po powrocie z Japonii na konferencji PPS w Krakowie Piłsudski mówił, że należy przełamać martwotę drogą walki zbrojnej i nawet za cenę znacznych ofiar rozbudzić społeczeństwo. Do pierwszej akcji pod hasłami przeciw wojnie i mobilizacji do armii rosyjskiej doszło 13 listopada 1904 r. na placu Grzybowskim w Warszawie. Piłsudski uzgodnił termin demonstracji z przywódcą organizacji warszawskiej i zajął się dostarczeniem broni dla zorganizowanej kilka miesięcy wcześniej bojówki. Wykonał to, przekazując jej 38 rewolwerów, Walery Sławek. Manifestacja z czerwonym sztandarem skierowana przeciw wojnie i mobilizacji, zorganizowana pod kościołem, została zaata-

kowana przez policję i żandarmów, na co z tłumu odpowiedziano strzałami. Ostatecznie została rozbita, wiele osób aresztowano, ale rozruchy i wymiana strzałów rozlały się na wiele ulic w centrum Warszawy. Była to pierwsza od powstania styczniowego próba zbrojnego oporu wobec zaborcy, której echa rozniosły się szeroko. Do demonstracji i gwałtownych wystąpień doszło w następnych tygodniach w wielu miastach.

Organizowanie działań rewolucyjnych przede wszystkim o charakterze zbrojnym było naczelnym celem Piłsudskiego w okresie rewolucji, która wybuchła w styczniu 1905 r., ogarniając wiele ośrodków przemysłowych państwa rosyjskiego. Organizacja Spiskowo-Bojowa PPS, tworzona przez Walerego Sławka i Aleksandra Prystora, zajmowała się szkoleniem bojowców (przeważnie młodych robotników), ochroną pochodów i demonstracji robotniczych, eliminacją szpiclów, napadami na kasy i pociągi przewożące pieniądze, które przeznaczano na potrzeby partii, a także zamachami na przedstawicieli carskiej władzy, szczególnie policji.

Organizacja Bojowa PPS, taką bowiem ostatecznie nazwę przyjęła, była złożoną strukturą, w której toczyły się też spory o kierunek działania i stopień podporządkowania Piłsudskiemu i skupionym wokół niego tzw. starym albo ich oponentom, zwanym młodymi. Ci drudzy weszli do działalności partyjnej przeważnie na przełomie wieków i znajdowali się pod silnym wrażeniem rosnącej siły ruchu rewolucyjnego w Rosji. Byli też zwykle bardziej ortodoksyjnie marksistowscy. Pewne znaczenie miał też konflikt pokoleniowy. W sporze ze „starymi" sprzeciwiali się ich koncepcjom powstańczym, którym przeciwstawiali „realny" program współdziałania z ruchem rosyjskim na rzecz obalenia caratu lub co najmniej przekształcenia Rosji w państwo konstytucyjne, a zarazem rozwijania walki ekonomicznej, tworzenia związków zawodowych itp. Spór dotyczył też charakteru Organizacji Bojowej: czy ma ona być podporządkowana aktualnej polityce partii, czy – jak chciał Piłsudski – stanowić zdyscyplinowaną, zbliżoną do wojskowej organizację zbrojną. Przez OB PPS przeszło ponad 7,5 tys. ludzi, a tzw. centralna bojówka, czyli właściwa struktura podporządkowana Piłsudskiemu, liczyła ok. 800 ludzi. Według z pewnością niepełnych obliczeń dokonano 57 udanych zamachów, 75 akcji ekspropriacyjnych (zaboru pieniędzy), w których zagarnięto ponad milion rubli, zastrzelono 64 szpiclów i prowokatorów. Carska policja aresztowała 5,5 tys. bojowców, 280 stracono, ponad 2,7 tys. skazano na kary więzienia, podobną liczbę – na zesłanie. Zapomniana dziś tradycja OB PPS była kluczowo ważna dla ruchu niepodległościowego w dalszych latach jako pierwsza próba podjęcia walki zbrojnej z caratem. Przyczyniła się też do ustalenia koncepcji politycznych Piłsudskiego. W listopadzie 1906 r. na zjeździe PPS w Wiedniu doszło do rozłamu. Piłsudski wraz ze

„starymi" towarzyszami i większością aktywnych bojowców utworzył PPS-Frakcję Rewolucyjną, zmierzającą do dalszej, głównie bojowej i zbrojnej walki z caratem o niepodległość Polski. „Młodzi" uformowali PPS-Lewicę, stawiając na dalszy rozwój ruchu rewolucyjnego w Rosji i z czasem odchodząc od postulatu niepodległości Polski na rzecz federacji z demokratyczną Rosją.

Symbolicznym zamknięciem historii Organizacji Bojowej był napad na pociąg pod Bezdanami pod Wilnem 26 września 1908 r. Akcją osobiście dowodził i brał w niej udział Piłsudski. Pozyskano w ten sposób 200 tys. rubli pochodzących z podatków, nikt z bojowców nie zginął. Był to akt ostatni rewolucji. Ruch masowy wygasł już wcześniej. Działalność obu frakcji PPS praktycznie zamarła. Aktywniejsi działacze przenieśli się do Galicji. Tu także znaleźli schronienie przywódcy PPS-Frakcji Rewolucyjnej.

Komendant

Upadek rewolucji 1905–07 był także osobistą klęską Piłsudskiego. Załamała się organizacja partyjna, którą przez 15 lat budował, rewolucja wygasła, nim zdołał rozwinąć Organizację Bojową. Do 1914 r. nieprzerwanie wchodził w skład kierownictwa PPS-Frakcji Rewolucyjnej i był jej przywódcą, ale coraz bardziej skupiony na idei budowania zaczątków polskiej siły zbrojnej, odchodził od socjalizmu i programu klasowego. Z niepodległościowego socjalisty przemieniał się stopniowo w polityka o aspiracjach ogólnonarodowych. Zaszła też w nim zmiana psychologiczna, którą opisał jeden z najbliższych współpracowników Michał Sokolnicki: „Stworzył pewien szerszy dystans, oddzielający go od innych, stopniowo rozmowy przybrały charakter raportów i wydawania rozkazów, a stosunek do niego poszczególnych, nawet bliskich ludzi zaczął przybierać cechy charakterystyczne stosunku podkomendnych do komendanta".

Jeszcze przed rozłamem w PPS Piłsudski rozmawiał z przedstawicielami austriackiego sztabu, oferując usługi wywiadowcze i ewentualną akcję dywersyjną przeciw Rosji. Do nawiązania praktycznych kontaktów doszło w 1909 r. Austriakom zaoferowano informacje wywiadowcze z terenu Królestwa i z głębi Rosji, współpracę z kontrwywiadem w zwalczaniu agentów Ochrany, a w przyszłości pomoc w wojnie z Rosją, łącznie z dywersją i nawet przygotowaniem powstania. W zamian oczekiwano pozwolenia na prowadzenie szkolenia wojskowego, bezpieczeństwa dla obywateli Rosji, którzy prowadzą takie szkolenie na terenie Austrii, a także wsparcia finansowego całej akcji. Głównym partnerem ze strony austriackiego wywiadu był Polak – kpt. Józef Rybak, pomoc-

nikiem Piłsudskiego w tych rozmowach – Sławek. Zawarte porozumienie umożliwiało następnie budowanie w Galicji zaczątków polskiej siły zbrojnej. Celem Piłsudskiego było, w przewidywaniu rychłego wybuchu wojny, zbudowanie polskiego potencjału militarnego, który w jej trakcie, a zwłaszcza w wyniku osłabienia zmaganiami zaborczych potęg, mógłby stanowić pewną niezależną siłę.

W tych latach Piłsudski wiele czasu poświęcał na studia nad przebiegiem wojen i różnymi ich aspektami. Analizował wojny napoleońskie, francusko-pruską, angielsko-burską, rosyjsko-japońską, trwające od 1908 r. wojny bałkańskie, a także walki w okresie powstania styczniowego. Efektem tych studiów był szereg wykładów i broszur, m.in. *Geografia militarna Królestwa Polskiego*, *Reformy armii rosyjskiej*, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*. Akcentował znaczenie „awangardy" ruchu, który pociągnie za sobą masy. Podkreślał znaczenie psychologiczne pierwszego boju, który – jeśli będzie wygrany – da rewolucji rozpęd. Zarazem walkę skuteczną mogą prowadzić jedynie zdyscyplinowane oddziały poddane jednolitemu ośrodkowi dowódczemu. Ośrodek ten musi składać się z wodza i podporządkowanych mu współpracowników. Piłsudski stale powtarzał słowo „rewolucja", ale z kontekstu, w jakim je wypowiadał, było wiadome, że myśli o powstaniu. Masowy zryw rewolucyjny mógł mieć znaczenie jedynie wspierające poczynania bojowców-powstańców.

Zamierzenia Piłsudskiego trafiały na podatny grunt psychologiczny. Pragnienie służby wojskowej, szkolenia, nauki strzelania ogarniało wtedy w Galicji młodzież różnych kierunków. Tym pragnieniom wychodziło naprzeciw utworzenie w 1908 r. we Lwowie tajnego Związku Walki Czynnej, który następnie stał się narzędziem Piłsudskiego. Był strukturą szerszą ideowo i światopoglądowo od PPS-Frakcji, ale faktycznie jego trzon stanowili działacze, którzy przeszli przez OB PPS. ZWC budował komórki także pod zaborem rosyjskim i miały one m.in. zadania wywiadowcze. Konspiracja wojskowa PPS i ZWC liczyła w Królestwie Polskim około 300 osób. Piłsudski zabiegał, aby członkowie ZWC w Galicji mogli szkolić się w strzelaniu i uzyskał zgodę austriackiego wywiadu na utworzenie w 1910 r. Związku Strzeleckiego we Lwowie i Strzelca w Krakowie. Stworzenie legalnej organizacji wojskowej dawało możliwość prowadzenia kursów, także w zakresie podoficerskim i oficerskim, a zarazem wyraźnego poszerzenia bazy społecznej, którą dotąd stanowili przede wszystkim socjaliści. W ślad za tym związani dawniej z Ligą Narodową „Zarzewiacy" stworzyli Polskie Drużyny Strzeleckie. Do chwili wybuchu wojny w 1914 r. przeszkolenie w obu organizacjach otrzymało 10 tys. osób, a 66 ukończyło kursy oficerskie.

Działalność paramilitarna w Galicji sprzyjała konsolidacji obozu niepodległościowego, do którego prócz PPS-Frakcji Rewolucyjnej należały różne lewicowe środowiska inteligencji, w tym także secesjoniści z Ligi Narodowej, którzy nie mogli się pogodzić z prorosyjską orientacją Dmowskiego. W sierpniu 1912 r. na zwołanym z inicjatywy Piłsudskiego do Zakopanego zjeździe działaczy niepodległościowych utworzono Polski Skarb Wojskowy. Pod koniec roku powstała Tymczasowa Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, do której weszli socjaliści z obu zaborów, postępowcy, część ludowców i oderwany od endecji Narodowy Związek Robotniczy. TKSSN, surogat władzy politycznej, mianował Piłsudskiego „komendantem sił wojskowych". W ciągu kilku lat Piłsudski wyrósł na jednego z najpopularniejszych polskich polityków, stał się postacią ogólnie znaną, przywódcą antyrosyjskiego obozu niepodległościowego. Jego dotychczasowa działalność rewolucyjna i – co tu kryć – terrorystyczna jednych fascynowała i dodawała komendantowi romantycznego uroku, dla innych jednak była powodem niechęci czy nieufności. Cieszył się coraz większą popularnością wśród młodzieży zwracającej się ku romantycznym tradycjom i legendzie powstań, myślącej niepodległościowymi kategoriami. Mógł liczyć na wsparcie ze strony intelektualistów bliskich lewicy, jak Stefan Żeromski, ale wzbudzał nieufność u sfer konserwatywnych i mieszczańskich, a u nacjonalistów, obcych ideowo i opowiadających się za porozumieniem z Rosją – silną niechęć.

W lutym 1914 r., wygłaszając odczyt w Paryżu, Piłsudski mówił: „Ruch wojskowy wprowadza ponownie kwestię polską na szachownicę europejską. (...) Jedynie miecz waży dziś coś na szali losu narodów. Naród, który chciałby przymknąć oczy na tę oczywistość, przekreśliłby bezpowrotnie swą przyszłość".

Natychmiast po wybuchu wojny światowej, 3 sierpnia 1914 r., Piłsudski mówił do zebranych na krakowskich Oleandrach 144 słuchaczy szkół oficerskich Związku i Drużyn Strzeleckich: „Żołnierze!... Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie ojczyzny. (...) Patrzę na was jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armia polska, i pozdrawiam was jako pierwszą kadrową kompanię". Nastąpiło połączenie Związku i Drużyn Strzeleckich, a w trzy dni później – 6 sierpnia o świcie – 172 strzelców przekroczyło granicę, zaczynając swą wojnę z Rosją.

Był to pierwszy krok w akcji politycznej, która miała zmienić sytuację sprawy polskiej. Aktem kolejnym było ogłoszenie rzekomego powstania w Warszawie rządu narodowe-

go. Komendantem wojskowym rząd mianował Piłsudskiego. Komendant niezwłocznie wydał odezwę o wkroczeniu wojsk polskich do Królestwa: „Polska przestała być niewolnicą i sama chce stanowić o swoim losie". Kadry wojska polskiego wkroczyły do Kongresówki, „zajmując ją na rzecz jej właściwego, istotnego, jedynego gospodarza – Ludu Polskiego". Piłsudski spodziewał się masowego napływu ochotników do formowanych przez siebie oddziałów, a nawet możliwości szybkiego wkroczenia do Warszawy i stworzenia faktów dokonanych. Liczył, że w ogólnym zamieszaniu wywołanym wybuchem wojny powiedzie się utworzenie poważnej, niezależnej od Austriaków i Niemców siły polskiej, z którą potem zaborcy-partnerzy będą musieli się układać. Jako minimum przyjmował powstanie niezależnej polskiej siły zbrojnej, posiadającej własną reprezentację polityczną.

Piłsudski liczył na wybuch entuzjazmu, jaki powinno wzbudzić ujrzenie pierwszego po 50 latach żołnierza z orzełkiem na czapce. Oczekiwał na częściowy choć przypływ fali antyrosyjskiej, ogarniającej Królestwo w latach 1905–07. Te dni przyniosły jednak zawód. Społeczeństwo było bierne, wsie kieleckie zamykały się przed strzelcami. Akcja werbunkowa załamała się. Działania na froncie również nie rokowały szybkiego wkroczenia do Warszawy. W sierpniu 1914 r. Piłsudski poniósł klęskę. Nie udało mu się stworzyć faktów dokonanych ani liczącej się niezależnej siły, która mogłaby być partnerem dla państw centralnych.

Los Piłsudskiego i jego strzelców uratowali galicyjscy konserwatyści, tworząc wraz z innymi partiami tej dzielnicy Naczelny Komitet Narodowy, który zainicjował formowanie ochotniczych Legionów Polskich. Piłsudski osobiście objął komendę nad kilkoma pułkami legionowymi, wkrótce stając na czele I Brygady. Od jesieni 1914 r. dowodził walkami legionistów na Podhalu, następnie pod Tarnowem. Stoczono kilka bitew, m.in. pod Krzywopłotami i Łowczówkiem, które przeszły do legionowej legendy. W marcu 1915 r. I Brygada objęła odcinek frontu nad Nidą, w maju stoczyła bitwę pod Konarami i Kozinkiem, ponosząc ciężkie straty, a w czerwcu wraz z Austriakami ruszyła w pogoń za wycofującymi się z Kongresówki Rosjanami. Okres ten był najważniejszy dla okrzepnięcia I Brygady. Nastąpiło jej zespolenie, zawiązało się porozumienie między żołnierzami a oficerami, został ugruntowany autorytet Piłsudskiego.

W I Brygadzie przeważali dwudziestoletni przybysze z Kongresówki, głównie z inteligenckich domów. Wielu przeszło przez Związek Strzelecki. Ożywiał ich duch demokratyzmu o socjalizującej barwie. Zwracano się do siebie nie per „pan", ale „obywatelu". Tępiono podziały wynikające z pochodzenia społecznego. Pomiędzy oficera-

mi a żołnierzami istniało poczucie koleżeństwa, które kontrastowało z obowiązującą w „normalnych" armiach zasadą drylu. Nawiązywano wyraźnie do tradycji niepodległościowych XIX w., podkreślano własną postawę niepodległościową i dystans wobec austriackich oficerów. Malowniczość I Brygady wzmacniał fakt, że służyło w niej wielu ludzi kultury, m.in. Wacław Sieroszewski, Andrzej Strug czy młody jeszcze Juliusz Kaden-Bandrowski. W I Brygadzie wydawano własne pisemka, układano pieśni, wiersze, satyry, czytano ambitne książki. W tych warunkach kształtowało się jej oblicze polityczne – niesfornej, niekarnej wobec wyższego niż własne, brygadowe, dowództwa, czyli w praktyce – komendanta Piłsudskiego. Dla swoich żołnierzy był on jedynym autorytetem politycznym, wojskowym i moralnym. Także Piłsudski zabiegał, by być jednym z nich. Siwy, strzelecki mundur, maciejówka, osobiste ubóstwo, dzielenie trudów z żołnierzami były integralną częścią wizerunku Komendanta. Wszystko to tworzyło klimat wyjątkowości I Brygady i przekonanie jej żołnierzy, że są elitą narodu.

Gdy Niemcy i Austriacy wyparli Rosjan z Kongresówki, Piłsudski ogłosił w sierpniu 1915 r. decyzję o wstrzymaniu werbunku do Legionów. Była to decyzja dla wielu zaskakująca i pozornie sprzeczna z jego wcześniejszymi oświadczeniami o potrzebie budowania możliwie dużej polskiej siły zbrojnej. Piłsudski rozbudowywanie wojska uznawał jednak za narzędzie w polityce licytacji karty polskiej wzwyż. W liście do płk. Władysława Sikorskiego pisał, że sprawy polskie może zmienić „tylko Królestwo, którego do niczego zmusić nie można i dlatego (...) trzeba się starać, by Królestwo swoją wolę miało i (...) by mogło swą wolę wyjawić jako odrębna rzecz, z którą dopiero targować się trzeba i na nowo umawiać". Dążył więc do usunięcia wpływów galicyjskiego NKN z Królestwa i zorganizowania reprezentacji politycznej zaboru rosyjskiego. Było to jednak trudne, gdyż w zaborze rosyjskim popierające Piłsudskiego partie lewicowe były słabe, silna natomiast – endecja, przeciwna akcji Piłsudskiego i jakiejkolwiek współpracy z Niemcami i Austriakami. Wstrzymanie werbunku do Legionów miało na celu wskazanie zaborcom-partnerom, że dalsza pomoc militarna Polaków wymaga znaczących rozstrzygnięć politycznych w sprawie polskiej. Jednocześnie Piłsudski przystąpił do rozwijania Polskiej Organizacji Wojskowej, która powstała w 1914 r. w wyniku połączenia tajnych kół strzeleckich w zaborze rosyjskim. POW miała być rezerwą dla przyszłego wojska polskiego, zdolną też do podejmowania własnych akcji. Gdy ten nacisk na zaborców-partnerów okazał się niewystarczający, latem 1916 r. Piłsudski podał się do dymisji z funkcji komendanta I Brygady i sprowokował wiele dymisji oficerów legionowych.

Komendant pokazywał państwom centralnym wartość żołnierza Legionów, dawał do zrozumienia, że mogą liczyć na znacznie większą pomoc, ale zaraz potem wycofywał się, żądając deklaracji i faktów politycznych na rzecz sprawy polskiej. Występował jako rzecznik współdziałania z państwami centralnymi, ale zarazem organizował nielegalne i półlegalne siły militarne i polityczne, które mogły być użyte także przeciw Niemcom. Spośród polityków polskich tego czasu jedynie on prowadził politykę prawdziwie aktywną. „Piłsudski prowadził «licytację wzwyż» sprawy polskiej, stawiając w imieniu społeczeństwa coraz to nowe, dalej idące żądania, aby, w razie ich zaspokojenia, zgłosić kolejne postulaty" – pisze jego biograf Włodzimierz Suleja. Wielki konkurent Piłsudskiego Roman Dmowski w tym czasie jeszcze tylko dokumentował swą lojalność wobec koalicji i czekał na sposobną okazję do publicznego podjęcia sprawy polskiej. Wiele wnosili do niej natomiast aktywiści decydujący się na wykorzystanie liberalnych warunków niemieckiej okupacji do budowania polskiego szkolnictwa, sądownictwa, administracji miejskiej, zalążków polskiej policji. Najwybitniejszą postacią tej orientacji był prezydent Warszawy książę Zdzisław Lubomirski.

Niewątpliwie zwrotem w sprawie polskiej był wydany 5 listopada 1916 r. akt cesarzy niemieckiego i austro-węgierskiego o proklamowaniu państwa polskiego jako sojuszniczego wobec reprezentowanych przez nich potęg. Przyczyną podjęcia karty polskiej w ponad dwa lata od wybuchu wojny oraz ponad rok od wyparcia Rosjan z Kongresówki były trudności zmęczonych wojną mocarstw. Prowadzenie wojny na dwa fronty wyczerpało Niemcy i Austro-Węgry ekonomicznie i militarnie. Brakowało żołnierza. Jego pozyskanie z Polski było nęcące, tym bardziej że legioniści dowiedli z bronią w ręku swej przydatności. Istniała także potrzeba decyzji dotyczących przyszłości Królestwa Polskiego, które Niemcy pragnęli związać z tworzonym przez siebie systemem Mitteleuropy. Taka była geneza aktu 5 listopada. Jego praktycznym następstwem miało być utworzenie wojska tego jeszcze nieistniejącego królestwa polskiego.

Pierwszym posunięciem konstytuującym powstanie państwa polskiego było utworzenie w styczniu 1917 r. Tymczasowej Rady Stanu, do której wszedł także Piłsudski. Jego aktywność zmierzała w tym czasie do mocnego stawiania kwestii konieczności powołania rządu polskiego, któremu musiałaby podlegać przyszła polska armia. W przygotowanym memoriale dotyczącym przyszłej armii Piłsudski wprowadził sformułowanie, że musi ona stanowić odrębną całość, nie może być wcielana do oddziałów niemieckich i austriackich oraz może być użyta jedynie na froncie wschodnim.

Wybuch rewolucji w Rosji i obalenie caratu wpłynęły wyraźnie na kolejne licytowanie sprawy polskiej wzwyż. Piłsudski konsekwentnie opowiadał się za utworzeniem rządu, nawet bez wcześniejszego porozumienia z władzami okupacyjnymi. Zarazem po raz kolejny przekraczał granice swego obozu politycznego, opowiadając się za rządem szerokiej koalicji, z konserwatystami, choć bez nacjonalistycznej endecji. Wobec niechęci aktywistów do podjęcia stanowczych działań na początku lipca Piłsudski złożył mandat członka Rady, a wraz z nim uczyniło to trzech działaczy lewicy. Decyzja ta była wynikiem świadomego dążenia do wywołania kryzysu i zerwania prób kompromisu z Niemcami. W kilka dni potem miało nastąpić złożenie przez legionistów przysięgi na wierność Niemcom i Austro-Węgrom. Wierni Piłsudskiemu żołnierze I i III, a częściowo II Brygady złożenia tej przysięgi odmówili. Uczyniło tak 181 oficerów i 4729 szeregowych. Nadzieje na szybkie stworzenie polskiego wojska u boku państw centralnych z kadrą legionową w tym momencie się rozsypały. W rezultacie kryzysu przysięgowego 3300 legionistów z Królestwa internowano, mieszkańców Galicji wcielono do armii austro-węgierskiej i wysłano na front włoski. II Brygadę przekazano Austriakom. W Polnische Wehrmacht – formacji złożonej z obywateli Królestwa, którzy przysięgę złożyli – pozostało 1100 żołnierzy. Piłsudski został aresztowany 22 lipca i wywieziony do twierdzy w Magdeburgu.

Lipiec 1917 r. mógł być uznany za ciężką klęskę Piłsudskiego; nastąpił upadek idei armii, którą w warunkach wojny chciał stworzyć, oraz odsunięto go od możliwości wpływu na dalszy rozwój sprawy polskiej. Licytacja sprawy polskiej wzwyż zakończyła się wypadnięciem z gry najwyżej licytującego. Gdyby wypadki potoczyły się inaczej i państwa centralne nie przegrały wojny, byłby politycznym bankrutem. Piłsudski miał jednak niezwykłe wyczucie polityczne, nie wierzył w zwycięstwo Niemiec i Austro-Węgier i dążył do zerwania coraz bardziej krępującego aliansu. Już po kilku miesiącach uwięzienie Piłsudskiego i jego legionistów dawało im opinię męczenników sprawy niepodległości, umacniało ich autorytet w niechętnym Niemcom społeczeństwie, ratowało od opinii wiernych sojuszników państw centralnych.

Nim Piłsudski odszedł ze sceny publicznej, przekazał wielu oficerów I Brygady do POW, która dowodzona przez płk. Edwarda Rydza-Śmigłego miała tworzyć konspirację wojskową, siłę antyniemiecką i sposobić się do przyszłego wystąpienia. W progu jesieni 1918 r. POW liczyła kilkanaście tysięcy ludzi, przeważnie w wieku 18–20 lat. Około połowy jej członków stanowiła młodzież wiejska, co samo w sobie stanowiło istotny fakt – zapoczątkowania aktywności patriotycznej wsi Kongresówki. Pozostali na wolności współpracownicy powołali do życia tajny Konwent Organizacji A,

w którym działali m.in. Jędrzej Moraczewski, Leon Wasilewski i Michał Sokolnicki. Konwent wpływał w odpowiednim duchu na działające legalnie stronnictwa lewicy – PPS, PSL-Wyzwolenie, grupy radykalnej inteligencji. W listopadzie 1918 r. ten krąg działaczy inspirował powstanie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej.

W Magdeburgu Piłsudski czas spędzał w izolacji, choć warunki uwięzienia nie były drastyczne. Mógł korespondować z żoną, czytać gazety, opisywał pierwszy okres walk I Brygady, co zostało potem wydane pt. *Moje pierwsze boje*. W sierpniu 1918 r. dodano Piłsudskiemu jako towarzysza także więzionego w Magdeburgu Kazimierza Sosnkowskiego, z którym jako szefem sztabu pracował w Związku Strzeleckim, później w I Brygadzie.

Tymczasem r. 1918 przyniósł zasadnicze zmiany w kraju i na wschód od niego. Po październikowej rewolucji bolszewickiej rozpadła się rosyjska armia i państwa centralne narzuciły Rosji pokój, w wyniku którego zrzekła się ona Królestwa Polskiego, państw bałtyckich, Białorusi i Ukrainy. Wielkie obszary wschodu obsadziły armie państw centralnych, ale zarazem pod ich opieką formowały się instytucje państwa ukraińskiego i litewskiego, w małym stopniu białoruskiego. W Królestwie Polskim po rozwiązaniu Tymczasowej Rady Stanu powołano trzyosobową Radę Regencyjną jako namiastkę głowy państwa. Rada powołała rząd z ministerstwami, które stały się zaczątkiem polskiej administracji centralnej. Niemniej postawa Polaków wobec Niemiec i Austro-Węgier była coraz bardziej opozycyjna, do czego przyczyniły się kryzys przysięgowy, traktat państw centralnych z Ukrainą oddający jej ziemię chełmską, ale też ogromny kryzys i braki żywności. Latem 1918 r. ofensywa aliantów na froncie zachodnim zmusiła Niemców do odwrotu, zarazem w armii następowało rozprzężenie. Jesienią w Niemczech narastała rewolucja, zaczęły się też rozpadać Austro-Węgry. Dnia 8 listopada do Magdeburga przyjechał hr. Harry Kessler, wysłannik kanclerza, z misją natychmiastowego uwolnienia Piłsudskiego i Sosnkowskiego. Nazajutrz z Berlina obaj odjechali pociągiem do Warszawy.

Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny

Kiedy Piłsudski 10 listopada rano przyjechał do Warszawy, na dworcu witało go kilka osób, w tym regent ks. Lubomirski. W parę godzin powrót Komendanta zelektryzował jednak Warszawę, wieczorem zaczęło się rozbrajanie Niemców. Nazajutrz, 11 listopada, na Zachodzie podpisano zawieszenie broni, w Warszawie natomiast wszę-

dzie rozbrajano niemieckich żołnierzy. Pod mieszkaniem na ul. Moniuszki, gdzie zatrzymał się Piłsudski, stały tłumy. Delegacja PPS z czerwonym sztandarem weszła do środka, prosząc, by stanął pod tym sztandarem na czele polskiego ludu. Usłyszała odpowiedź: „Nie mogę przyjąć znaku jednej partii, mam obowiązek działać w imieniu całego narodu" (potem słowa te strawestowano na: „Wysiadam z czerwonego tramwaju na przystanku niepodległość"). Tego samego 11 listopada Rada Regencyjna przekazała Piłsudskiemu naczelne dowództwo wojskowe oraz powierzyła mu misję sformowania rządu. Wieczorem przyjechał z Lublina Daszyński. Dnia 13 listopada w centrum miasta odbyły się wielkie demonstracje robotnicze zorganizowane przez PPS. Na ul. Moniuszki Piłsudski przyjmował dziesiątki delegacji i działaczy politycznych swojego i innych obozów. Dnia 14 listopada Rada Regencyjna rozwiązała się, wydając dekret, w którym na ręce Piłsudskiego złożyła „obowiązki swoje i odpowiedzialność względem narodu polskiego". W konsekwencji 16 listopada w telegramach rozesłanych do szeregu rządów Piłsudski notyfikował powstanie państwa polskiego.

W tym momencie stał się dyktatorem, jednoosobowym centrum wszelkiej władzy politycznej i wojskowej. Miał do dyspozycji aparat administracyjny i wojskowy Rady Regencyjnej oraz własny obóz polityczny niepodległościowej lewicy, która wywierała decydujący wpływ na masy robotnicze i wielu chłopów. Dnia 18 listopada mianował rząd Jędrzeja Moraczewskiego, złożony wyłącznie z działaczy partii lewicowych. Początkowo jego władza była ograniczona do dawnego Królestwa Polskiego i zachodniej Galicji.

Jako Naczelnik Państwa, który to tytuł nosił od 22 listopada 1918 r., kierował się następującymi zasadami:

- zlikwidować okupację niemiecko-austriacką na ziemi polskiej możliwie bez strat własnych oraz umożliwić ewakuację kilkusettysięcznej armii niemieckiej z terenów Ukrainy i Białorusi bez szwanku dla państwa polskiego. Dokonano tego bez większych incydentów, udostępniając Niemcom korytarz dla ewakuacji przez Brześć i Białystok do Prus Wschodnich;
- doprowadzić do utworzenia jednego rządu polskiego, jednej armii i jednej administracji;
- nie dopuścić do rewolucji lewicowej ani prawicowej, a więc do wojny domowej, i doprowadzić do kompromisu opartego na prawie, możliwego do przyjęcia przez lewicę i prawicę. Podstawowym narzędziem osiągnięcia takiego kompromisu było wydanie 28 listopada dekretu o ordynacji wyborczej i rozpisanie wyborów na styczeń 1919 r.;

- związać z państwem jak najszersze masy narodu, doprowadzić do świadomości każdego obywatela fakt powstania państwa. Służyły temu wybory oraz utworzenie jednolitej armii;
- dać warunki rozwoju politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego wszystkim warstwom społecznym, w tym najuboższym. Służyło temu wydanie dekretów regulujących prawa pracownicze, m.in. ośmiogodzinny dzień pracy, zakaz pracy w niedziele i święta, zakaz eksmisji bezrobotnych z małych mieszkań, prawo do strajku, dekret o inspekcji pracy oraz ubezpieczeniu na wypadek choroby;
- dążyć do organicznego zjednoczenia trzech zaborów;
- odbudować pozycję Polski w Europie przez nawiązanie dobrych stosunków ze zwycięską koalicją, od której Polska była zależna w zakresie przyszłych granic (decyzje konferencji pokojowej), jak i bieżących problemów (np. umundurowanie i uzbrojenie wojska);
- nie dopuścić do walk narodowościowych wewnątrz państwa (np. pogromów ludności żydowskiej), a jednocześnie rewindykować obszary uważane za polskie, a zajęte przez powstające na wschodzie nowe państwa;
- wykorzystać fakt osłabienia Rosji dla nowej organizacji Europy Wschodniej, zwłaszcza stworzenia strefy buforowej oddzielającej Polskę od Rosji.

Piłsudski nie był już wówczas socjalistą, z pewnością jednak był politykiem lewicowym i realizował istotną część dawnego programu PPS. Zarówno wolne wybory, jak kluczowe prawa socjalne należały do kanonu polskiego lewicowego projektu ustrojowego. Podobnie równouprawnienie kobiet, jak również sprzeciw wobec dyskryminacji na tle religijnym czy narodowościowym, a także rozwijana w PPS koncepcja wsparcia niepodległościowych dążeń narodów nierosyjskich sąsiadujących z Polską. Zarazem od początku spotykał się z ostrą opozycją ze strony Narodowej Demokracji, która uważała i Piłsudskiego, i jego rząd za jednostronnie lewicowe, wypominała im zaangażowanie po stronie Niemiec i państw centralnych, a także podejrzewała o skłonności bolszewickie. W Paryżu działał od lata 1917 r. Komitet Narodowy Polski z Romanem Dmowskim na czele, uznawany przez kluczowe państwa zwycięskiej ententy. Bez porozumienia z KNP nie było widoków na uzyskanie uznania dla rządu w Warszawie i wyłonienie miarodajnej i skutecznej delegacji polskiej na konferencję pokojową, a także na uzyskanie znaczącej pomocy wojskowej Zachodu. To też było przyczyną udzielenia dymisji rządowi Moraczewskiego w przededniu wyborów i utworzenia rządu przez związanego z KNP Ignacego Paderewskiego.

Wybory odbyły się 26 stycznia i przyniosły sukces Narodowej Demokracji, która uzyskała prawie 40% głosów, partie lewicowe – ponad 30%, resztę podzieliły między siebie niewielkie ugrupowania centrowe i stronnictwa żydowskie. Sejm Ustawodawczy kompletowany był stopniowo, w miarę rozciągania władzy polskiej na kolejne obszary. Po objęciu dzielnic zachodnich przeprowadzone tam wybory dały wielkie zwycięstwo endecji. W konsekwencji wyborów kolejne rządy opierały się przeważnie na większości centrowo-prawicowej. Nie była to konstelacja dla Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa korzystna, gdyż endecja widziała w nim nadal głównego przeciwnika i dążyła do maksymalnego uszczuplenia jego władzy. Przeciwstawiała się także jego koncepcjom polityki wschodniej, ograniczając mu pole manewru.

Piłsudski już 20 lutego 1919 r. złożył swój urząd w ręce Sejmu, który powierzył mu dalsze sprawowanie urzędu Naczelnika Państwa, ale w małej Konstytucji jego uprawnienia jako głowy państwa ograniczono właściwie do funkcji reprezentacyjnych. Realną władzę miał od tej pory przede wszystkim jako Wódz Naczelny, któremu 19 marca 1920 r. nadano tytuł Marszałka Polski.

Piłsudski uważał wojsko za podstawową siłę państwowotwórczą, a zarazem główny atrybut siły państwa. Pierwsze miesiące odzyskanej niepodległości były okresem formowania wojska i równoczesnego wysyłania na front jeszcze nie w pełni przeszkolonych żołnierzy. Od 1 listopada trwały bowiem ciężkie walki z Ukraińcami o Lwów. W styczniu 1919 r. doszło do krótkotrwałej, ale brzemiennej w skutki polityczne polsko-czeskiej walki o Cieszyn. Trzon armii stanowili dawni legioniści oraz służący dotąd w armii austriackiej, a także ochotnicy (do marca ponad 50 tys.), potem doszli rekruci z uchwalonego w marcu poboru. W sierpniu 1919 r. zjednoczona armia liczyła blisko 600 tys. ludzi. Prócz ich wyszkolenia i wyekwipowania istniał problem jej zintegrowania. Wojsko, także korpus oficerski, pochodziło z Legionów, POW, Polnische Wehrmacht, armii Hallera, armii austriackiej i rosyjskiej. W każdej z tych formacji panował inny duch i obyczaje.

Z problemem armii wiązał się problem wytyczania granic Polski. Zachodnie jej granice były przedmiotem obrad konferencji pokojowej w Paryżu. Polska mogła jedynie przekonywać do swoich oczekiwań, co skutecznie czynili Dmowski i Paderewski, nie mogła natomiast podejmować na własną rękę działań zbrojnych. Powstanie w Wielkopolsce w grudniu 1918 r. uwolniło wprawdzie tę dzielnicę od władzy niemieckiej, ale Poznańskie nie mogło być połączone z Polską bez odpowiedniej decyzji konferencji pokojowej. Tym bardziej nie istniała możliwość dowolnych działań na Śląsku. Powstania

śląskie miały walor demonstracji woli ludności, ale nawet wówczas Warszawa musiała zachowywać wstrzemięźliwość.

Istniała natomiast znaczna swoboda w kształtowaniu polityki wschodniej, gdyż bolszewicka Rosja nie była partnerem międzynarodowym, uznawano ją raczej za obszar ogarnięty groźną dla reszty świata anarchią. Tę sytuację Piłsudski próbował wykorzystać dla zbudowania nowej konstelacji na wschodzie. Narzędziem jej kształtowania była po części dyplomacja, gdzie – zwłaszcza w referatach obejmujących sprawy wschodnie – znalazło się kilku zaufanych współpracowników, ale w większym stopniu armia. Armia to jednak nie tylko oddziały liniowe, lecz także wywiad, do którego weszła grupa zaufanych współpracowników Piłsudskiego. Toteż wiele ważnych posunięć w polityce wschodniej wykonywał wywiad. Wywiad to również komórki POW na wschodzie, poza linią frontu.

Jesienią 1918 r. Piłsudski zakreślał obszar zainteresowań Polski na wschodzie tak, by obejmował Litwę, Białoruś, zachodni Wołyń i część wschodniej Galicji, którą zamierzał podzielić się z Ukrainą. Zalecał popieranie dążeń niepodległościowych Ukraińców znad Dniepru i Litwinów, przy czym zwłaszcza tych ostatnich chciał związać z Polską przez odbudowanie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Federacja polegałaby na wspólnocie w sprawach wojska, polityki zagranicznej, jedności obszaru gospodarczo-celnego. Były to jednak projekty bardzo ogólnikowe i w liście do jednego z najbliższych współpracowników, Leona Wasilewskiego, Piłsudski pisał, że nie zamierza być „ani imperialistą, ani federalistą", dopóki nie ma możliwości mówienia o tym z powagą, „no i rewolwerem w kieszeni". Ten rewolwer to naturalnie armia. Potrzebny był też partner po drugiej stronie do realizacji tych koncepcji. Litwini – niezbędny partner – byli przeciwni federacji z Polską i zdecydowani na budowanie własnego państwa narodowego. Podjęte wiosną 1919 r. działania wojenne i wyparcie bolszewików z Wilna oraz odezwa do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego miały m.in. skłonić Litwinów do zaakceptowania wspólnoty państwowej. Jak wiadomo, nie udało się pozyskać dla tych koncepcji żadnej istotnej grupy polityków litewskich. Bez współdziałania z Litwinami zawisła też w próżni koncepcja współpracy z Białorusinami. W tym wypadku brakowało partnera dysponującego odpowiednim wpływem we własnym społeczeństwie, strukturami organizacyjnymi, potencjałem zbrojnym. Jesienią 1919 r. Piłsudski wskazywał na potrzebę skupienia się Białorusinów na stworzeniu Piemontu białoruskiego na ziemi mińskiej, rozwinięciu oświaty i działalności społecznej, co w przyszłości pozwoliłoby wrócić do kwestii autonomii czy federacji. W sprawie białoruskiej, podobnie jak ukraińskiej, nie bez znaczenia były też kwestie ekonomiczne

i klasowe. Dominująca na Białorusi polska warstwa ziemiańska oczekiwała opieki ze strony Polski, chłopi białoruscy zaś pragnęli „pańskiej" ziemi. Po polskiej stronie przeciwko wszelkim pomysłom federacyjnym, szczególnie dotyczącym Białorusi i Ukrainy, opowiadała się Narodowa Demokracja.

Nieporównanie lepiej rozwinięte było poczucie polityczne Ukraińców, choć ich Piemontem narodowym była Galicja Wschodnia, a tam głównym przeciwnikiem – Polacy. Na Ukrainie Kijowskiej w latach 1917–1918 ukształtowało się państwo, targane licznymi konfliktami wewnętrznymi i ulegające silnym wpływom rosyjskiej rewolucji. Przełom 1918 i 1919 r. przyniósł dalsze komplikacje – powstanie państwa zachodnioukraińskiego i wojnę polsko-ukraińską o Lwów oraz implozję Ukrainy Kijowskiej z jednej strony zaatakowanej przez bolszewików, z drugiej – pogrążającej się w anarchii wewnętrznej. Piłsudski uważał za konieczną obronę Lwowa i jego przyłączenie do Polski, podobnie jak zagłębia naftowego, rozważał jednak istotne ustępstwa na rzecz Ukraińców. Szybko okazało się to jednak niemożliwe psychologicznie. Wojna ostro podzieliła Polaków i Ukraińców galicyjskich, podsycając po obu stronach nacjonalizm. Piłsudski próbował ponad głowami polityków galicyjskich porozumiewać się z przywódcą niepodległościowych Ukraińców z Kijowa Semenem Petlurą, by doprowadzić do rozejmu. Bez rezultatu. Wojna polsko-ukraińska zakończyła się orężnym zwycięstwem Polski w lipcu 1919 r. i zajęciem całej wschodniej Galicji. Antagonizm polsko-ukraiński na tej ziemi będzie odtąd przez cały okres niepodległości jednym z największych problemów wewnętrznych państwa.

W połowie 1919 r. nie było to jeszcze przesądzone. Letnia operacja wojskowa na wchodzie zakończyła się wyparciem bolszewików z niemal całej Białorusi, łącznie z Mińskiem, gdzie Piłsudski 19 września wygłosił mowę w ojczystym języku tej ziemi. Polska w wojnie toczonej na wschodzie ukazała się jako jedna z najsilniejszych stron. Stroną nie mniej ważącą była jednak biała armia rosyjska generała Denikina, która posuwała się od południa w kierunku Moskwy, zmierzając do obalenia władzy bolszewików, ale po drodze pogromiła też wojska Petlury. Celem Denikina była odbudowa jednej, niepodzielnej Rosji, obejmującej też oczywiście Ukrainę i Białoruś. Stosunek do Polski był dwuznaczny, nie wykraczał poza gotowość uznania państwa polskiego w granicach Królestwa Kongresowego. Denikin, w którym nadzieje pokładały Francja i Anglia, oczekujące zduszenia bolszewizmu, był więc potencjalnym, ale groźnym wrogiem Polski. Po jego ewentualnym zwycięstwie Polska straciłaby swobodę manewru na wschodzie, ale też wsparcie Francji. Piłsudski dobrze to rozumiał. Jesienią 1919 r. nie rozwijał więc dalszych działań wojennych na wschodzie, by nie ułatwić przewa-

żenia szali zmagań wojennych. Długotrwały konflikt Rosjan białych i czerwonych leżał w polskim interesie.

Przyciśnięte do polskiej linii frontu wojska Petlury zostały objęte polską ochroną. Przez szereg tygodni leczyły swoje rany odniesione w walkach z bolszewikami i Denikinem, a w tym czasie kontynuowano polsko-ukraińskie rozmowy. Osiągnięto w nich zrzeczenie się przez Kijów pretensji do Galicji Wschodniej, w zamian Polska zamierzała podjąć współdziałanie, którego celem było odzyskanie Ukrainy przez Petlurę. Oznaczało to konieczność przygotowania ofensywy w kierunku Dniepru, gdzie po pobiciu Denikina ponownie zapanowali bolszewicy. W Polsce oceniano, że wyczerpana trwającymi dwa lata zmaganiami w wojnie domowej Armia Czerwona nie reprezentuje już takiego potencjału, by Polska nie mogła jej narzucić korzystnych dla siebie rozstrzygnięć. W przyjętym 8 marca 1920 r. stanowisku rządu na spodziewane rozmowy z bolszewikami uważano za konieczne uznanie przez nich granicy z 1772 r., przy czym Polska sama określiłaby sposób porozumiewania się z mieszkającą na tych terytoriach ludnością. Polska zamierzała popierać utworzenie samodzielnego państwa ukraińskiego oraz nadać Białorusinom samorząd w okręgu Mińska. W Belwederze 21 kwietnia 1920 r. podpisano z Ukrainą układ międzypaństwowy, a trzy dni potem konwencję wojskową. Ukraina rezygnowała z Galicji Wschodniej, Polska zaś zobowiązała się do przekazania rządowi ukraińskiemu ziem, które miały zostać zajęte w czasie przewidywanej ofensywy.

Ofensywa ruszyła 25 kwietnia i doprowadziła do zajęcia Kijowa już 7 maja. Dziesięć dni później w Winnicy odbyło się uroczyste przywitanie Piłsudskiego przez Petlurę. Przemawiając, Piłsudski mówił, że Polska „zdecydowała się odrzucić wszystko to, co wolności zagraża, jak najdalej od swych granic". I kończył okrzykiem: „Niech żyje wolna Ukraina!". Tymczasem 26 maja nastąpiło mocne uderzenie Armii Czerwonej na Białorusi, a następnie na południe od Kijowa. 10 czerwca wojsko polskie musiało opuścić Kijów. Rozpoczął się odwrót, który w parę tygodni zagroził dalszej egzystencji państwa. 11 lipca bolszewicy wkroczyli do Mińska, a już w trzy dni później do Wilna i 19 lipca do Grodna. Zawodziły próby zorganizowania obrony i opóźnienia ich marszu. W tym samym czasie armia konna dotarła do Galicji, gdzie jednak stawiono mocny opór, zatrzymując bolszewików pod Brodami. Tymczasem na północy dowodzący ofensywą Tuchaczewski zajął Białystok, gdzie ogłoszono powstanie bolszewickiego rządu polskiego z Marchlewskim i Dzierżyńskim na czele. W odezwie wydanej przez dowództwo frontu pisano: „Poprzez trupa białej Polski prowadzi droga do wszechświatowego pożaru. Na bagnetach zanieśmy szczęście i pokój pracującej ludz-

kości". Było to istotnie śmiertelne zagrożenie, a Polska została praktycznie osamotniona. Wojskowa pomoc francuska zdecydowanie nie była na miarę potrzeb, próby pośrednictwa mocarstw zachodnich oznaczały powrót do koncepcji Polski ograniczonej praktycznie do Królestwa Kongresowego i Galicji. Bolszewicy nie byli jednak zainteresowani rozejmem.

Los Polski został rozstrzygnięty w wielkim starciu zbrojnym na przedpolach Warszawy. Znaczenie zasadnicze miała obrona Radzymina, by nie dopuścić bolszewików do samej Warszawy, oraz bitwa nad Wisłą i Wkrą, by uniemożliwić im przeprawę przez Wisłę i okrążenie stolicy Polski od zachodu. Tymczasem główne siły skoncentrowano nad Wieprzem na Lubelszczyźnie i stąd 16 sierpnia poprowadzono ofensywę na północ, na tyły wojsk stojących pod Warszawą. W ciągu kilku dni bitwa została rozstrzygnięta. Polacy wzięli do niewoli 66 tys. jeńców spośród ponad stutysięcznej armii, a około 45 tys., uchodząc przed Polakami, przekroczyło granicę Prus Wschodnich. Było to największe polskie zwycięstwo nad siłami Rosji na przestrzeni setek lat.

Potem, w dyskusjach toczonych po bitwie i przez wiele lat następnych stawiano pytania o zasługę zwycięstwa w bitwie warszawskiej. Pytano, kto przygotował plan tej bitwy. Wroga Piłsudskiemu prawica wskazywała na francuskiego doradcę gen. Weyganda lub szefa sztabu gen. Rozwadowskiego. Spór o autorstwo planu bitwy do dziś nie jest rozstrzygnięty. Niemniej to Wódz Naczelny decyduje czy przyjąć, czy odrzucić taki plan, on odpowiada za jego wykonanie i za sukces lub porażkę. Wodzem Naczelnym był Piłsudski i gdyby bitwa zakończyła się klęską, jego słusznie by za nią obwiniano. Nie wiadomo więc, dlaczego odmawiano mu pełnej satysfakcji zwycięstwa. A nawet ukuto pojęcie „cud nad Wisłą", by podkreślić, że jedynie opatrzności Polska zawdzięcza odparcie bolszewików. Dla ludzi wierzących pomoc opatrzności ma wielkie znaczenie, ale nie usuwa to odpowiedzialności i zasług konkretnych osób. Rok 1920 z jego kulminacją latem był też wielkim przeżyciem zbiorowym, który uświadomił kruchość odbudowanego państwa, a także potrzebę powszechnej mobilizacji dla jego obrony. Właśnie latem 1920 r. Polacy tak naprawdę poczuli odpowiedzialność za los państwa i radość z powodu jego ocalenia.

Wojnę kończył rozejm zawarty 12 października. Pokój podpisano w Rydze 18 marca 1921 r. Nie realizował on aspiracji federacyjnych, Polska musiała porzucić ukraińskiego sojusznika, nie otrzymała też Mińska białoruskiego. Zwyciężył program inkorporacji. Granica wytyczona w Rydze osłaniała centrum kraju szerokim na kilkaset kilometrów pasem Kresów. Zarazem dzieliła ziemie ukraińskie i białoruskie na część polską

i sowiecką. Dawało to Polsce poczucie strategicznego bezpieczeństwa, ale też tworzyło trudny do rozwiązania problem kilkumilionowej mniejszości ukraińskiej i dwumilionowej białoruskiej. Nie udało się odbudować wielkiej Polski, która byłaby hegemonem na wschodzie Europy, ale zbudowano państwo samodzielne, zdolne do egzystencji w polityce międzynarodowej i obejmujące na wschodzie wszystkie ważniejsze skupiska ludności polskiej.

Po zakończeniu wojny uchwalona w marcu 1921 r. konstytucja tworzyła trwałe – jak się zdawało – ramy ustrojowe. Niemniej, przewidując, że Piłsudski zechce kandydować na urząd prezydenta, prawica zadbała, aby głowa państwa pozbawiona była jakichkolwiek samodzielnych kompetencji.

W listopadzie odbyły się wybory, w których najwięcej głosów padło na endecję i jej sojuszników (29%), ale parlament był rozproszony na kilka stronnictw, a jedna trzecia mandatów przypadła mniejszościom narodowym. Wyłonienie stabilnej większości było bardzo trudne. Dnia 9 listopada zebrał się Sejm i Senat, by wspólnie dokonać wyboru pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Głosami lewicy, centrum i mniejszości narodowych wybrano Gabriela Narutowicza. Oznaczało to porażkę endecji, której kandydat przegrał. Odpowiedzią był gwałtowny atak prawicowej prasy na elekta, połączony z ulicznymi manifestacjami sfanatyzowanej młodzieży. Formułowano tezę, że wybór jest haniebny, bo o polskich sprawach mogą decydować tylko Polacy, a Narutowicza wybrano z udziałem głosów „nie-polskich". W warunkach zamieszek ulicznych prezydent jednak złożył przysięgę (w Sejmie nie pojawili się posłowie prawicy), a 14 grudnia Piłsudski przekazał mu urząd głowy państwa. Dwa dni potem prezydent Narutowicz został zastrzelony przez Eligiusza Niewiadomskiego związanego z endecją.

Dyktator

Piłsudski poświęcił życie rozpowszechnieniu myśli o potrzebie odbudowania państwa i tworzenia potencjału, który miał umożliwić walkę o niepodległość; kładł fundamenty pod to państwo i je współtworzył, próbując zapewnić mu trwały byt, do czego kluczem była wojna z Rosją i zwycięstwo pod Warszawą. W tym sensie był człowiekiem jednej myśli, nie zaprzątały jego uwagi spory ideologiczne, światopoglądowe czy ekonomiczne. Zarazem przez dziesięciolecia napotykał w swych poczynaniach stałą opozycję endecji, która wnosiła inną diagnozę polskich problemów, inną hierarchię wrogów (nie Rosja, lecz Niemcy), inne definiowanie polskości (etniczne, wykluczające

mniejszości). Po 1918 r. zwalczała program federacyjny w imię inkorporowania i polonizacji mniejszości narodowych. W pismach endeckich, ale też z trybuny sejmowej kierowano przeciw Piłsudskiemu najbardziej obelżywe pomówienia, łącznie z zarzutem zdrady (poufnych porozumień z Niemcami lub tajnych porozumień z bolszewikami), a także pomówienia dotykające jego życia rodzinnego. Jako Naczelnik Państwa musiał się wykazać odpornością na te ataki. Bariera psychologiczna pękła po zabójstwie Narutowicza, które w oczach Piłsudskiego było zamachem na państwo, „królobójstwem".

Na nowego prezydenta został wybrany Stanisław Wojciechowski, przyjaciel z młodości, choć od dawna nie łączyły ich już bliższe więzy. Piłsudski objął stanowisko szefa sztabu generalnego. W maju 1923 r. doszło jednak do zawiązania koalicji między endecją a prawicą ruchu ludowego skupioną w PSL-Piast. Wówczas Piłsudski złożył urząd i wycofał się z życia publicznego, wyjeżdżając do Sulejówka. Przedtem wygłosił na bankiecie pożegnalnym wydanym w hotelu Bristol przez przyjaciół i współpracowników przemówienie, które jest jednym z jego charakterystycznych tekstów: „Był cień, który biegł koło mnie (...) Czy na polu bitew, czy w spokojnej pracy w Belwederze, czy w pieszczotach dziecka – cień ten nieodstępny koło mnie ścigał mnie i prześladował. Zapluty, potworny karzeł na krzywych nóżkach, wypluwający swoją brudną duszę, opluwający mnie zewsząd, nie szczędzący niczego, co szczędzić trzeba – rodziny, stosunków, bliskich mi ludzi, śledzący moje kroki, robiący małpie grymasy, przekształcający każdą myśl odwrotnie (...) Potworny karzeł wylęgły z bagien rodzimych. Bity po pysku przez każdego z zaborców, sprzedawany z rąk do rąk, płatny. (...) A plucie to chrzczono wysokimi słowami, wysokimi hasłami. Była to praca tzw. narodowa, praca tzw. patriotyczna". Były to mocne słowa. Piłsudski po raz pierwszy tak mówił. Nie krył emocji, rozgoryczenia i pogardy dla endecji. Używał słów, których wcześniej nie było w jego języku.

Wycofany do Sulejówka pisał m.in. książkę *Rok 1920*. Spotykał się z bliskimi mu ludźmi, do których należeli niektórzy podwładni z młodości lub z legionów, niektórzy czynni w sejmie, głównie w klubach PPS i PSL-Wyzwolenie. Te partie jako jedyne w pełni doceniały zasługi i rolę Piłsudskiego. Rządziła jednak prawica i PSL-Piast z Wincentym Witosem jako premierem – choć tylko do listopada 1923 r., gdy w warunkach gwałtownej hiperinflacji oraz strzałów do demonstracji robotniczych w Krakowie i Tarnowie rząd musiał ustąpić. Nastąpiło wówczas półtora roku stabilizacji, którą przyniosły rządy premiera Władysława Grabskiego. Odbudowano polski pieniądz, uchwalono szereg ważnych ustaw. Piłsudski jednak nie był pogodzony z rzeczywistością. Toczył spór o organizację najwyższych władz wojskowych z gen. Sikorskim, mini-

strem w tym rządzie. Dążył on do podporządkowania wojska ministrowi spraw wojskowych, a poprzez niego – parlamentowi, czemu Piłsudski stanowczo się przeciwstawiał jako groźbie wydania wojska na łup walk partyjnych.

Jego głęboki uraz do endecji przenosił się na coraz większy uraz do parlamentu jako targowiska najróżniejszych interesów i sporów, rywalizacji i intryg. Patrząc ze swojego, dalekiego od zainteresowania codziennymi problemami, punktu widzenia widział w tym skupienie uwagi na sprawach drugorzędnych lub w ogóle pozbawionych znaczenia przy braku pomysłu na wytyczenie spójnej polityki budowania i wzmacniania państwa. W poddaniu wojska sejmowi widział groźbę skonfliktowania i rozbicia armii, która – jak mniemał – jest kośćcem odbudowanego państwa i gwarancją utrzymania niepodległości. A niepodległości bynajmniej nie uważał za zabezpieczoną na zawsze. Jak pisał w 1924 r. jeden z najbliższych współpracowników Piłsudskiego Kazimierz Świtalski, Polska musi „wyzyskać czas, w którym jej sąsiedzi liżą się ze swoich kryzysów". Z pewnością te słowa były echem myśli Komendanta.

Piłsudski i jego otoczenie nigdy nie idealizowali polskiego społeczeństwa, a w tym krytycyzmie utwierdzało ich własne doświadczenie: głuchoty mas narodu na hasło niepodległości, niezdolności do czynu w r. 1914, ale w gruncie rzeczy także w 1918, gdyż zbudowanie państwa w pierwszej fazie było dziełem elit społecznych, także elit ruchów masowych, niemniej elit. W styczniu 1919 r., w przeddzień konferencji pokojowej, zwracając się do Dmowskiego z ofertą ustalenia jakiegoś kompromisu, Piłsudski pisał, że masa społeczeństwa nie ma „żadnych właściwie przekonań, jest masą bez kości i fizjonomii. O tę gawiedź politycznie bezmyślną, o przyciągnięcie jej choćby na jeden moment w jedną lub drugą stronę chodzi w pierwszym rzędzie tym wszystkim, którzy robią w Polsce politykę. (...) A ponieważ ogół społeczeństwa jest politycznym niemowlęciem, więc konkurencja musi dostosować swe metody do tego poziomu. Stąd spekulacja na najbardziej prymitywne i naiwne odruchy mas, stąd zapominanie o interesach całości państwa jest regułą i normą, a deklaracja o Ojczyźnie frazesem, z którym działalność deklarujących stoi najzupełniej w sprzeczności". Tych ocen z pewnością nie zmieniła obserwacja zachowań politycznych i przebiegu wyborów w pierwszych latach niepodległości.

Rosło w Piłsudskim przekonanie o jego osobistej odpowiedzialności za państwo, choćby wbrew społeczeństwu. Znajdowało ono wyraz w eseju *Rok 1863*, w którym sugestywnie nakreślił sylwetkę margrabiego Wielopolskiego: „Chciałem go kochać za wielkość, bo miał on dumę i godność swego narodu. (...) Do społeczeństwa Wielopol-

ski odnosił się z pogardą, żądając jedynie posłuszeństwa". Po 1926 r. Piłsudski będzie kształtował swój wizerunek na podobieństwo takiego portretu margrabiego.

Myśląc o powrocie do władzy, Piłsudski mógł liczyć na całkowicie mu oddanych legionistów, szczególnie z I Brygady, a także na większość peowiaków. Mógł liczyć na poparcie lewicowej inteligencji zgnębionej wpływami endecji i niemającej znaczącego przełożenia na partie polityczne. Mógł liczyć na PPS i PSL-Wyzwolenie, choć nie do końca, gdyż partie te – odczuwając zagrożenie ze strony endecji – podkreślały swoje klasowe programy społeczne i ekonomiczne. Była to zatem mniejszość, i to złożona z różnorodnych żywiołów.

Zapewne Piłsudski nie powróciłby do władzy, gdyby nie pewność siebie jego przeciwników. Po rozpadzie szerokiej koalicji obejmującej większość wachlarza sejmowego prawica pragnęła znów sięgnąć po władzę. Kompromis programowy między Narodową Demokracją i PSL-Piast, obejmujący także kwestie nowelizacji ordynacji wyborczej i ograniczenia praw socjalnych robotników, zaowocował powstaniem 10 maja 1926 r. rządu Wincentego Witosa. Demonstracja zbrojna podjęta 12 maja, gdy na czele kilku pułków Piłsudski przybył do Warszawy, by wymusić na prezydencie dymisję rządu, zakończyła się – wobec oporu Wojciechowskiego – impasem, a następnie wybuchem walk zbrojnych. Naprzeciw siebie stanęli żołnierze tej samej armii, tocząc przez trzy dni walki na ulicach stolicy. Piłsudskiego wsparły PPS i związki zawodowe, lewicowa inteligencja, a nawet komuniści. Przewaga była po jego stronie, rząd i prezydent wycofali się do Wilanowa. Rząd Witosa podał się do dymisji, prezydent ustąpił z urzędu. Trzydniowe walki kosztowały życie 379 osób.

Zaraz po dokonanym przewrocie Piłsudski oświadczył, że „uczynił coś w rodzaju rewolucji bez żadnych rewolucyjnych konsekwencji". Nie rozpędził parlamentu, ale dał mu się wybrać na urząd prezydenta, by następnie oświadczyć, że wyboru nie przyjmuje, ale uznaje go za formę zalegalizowania przewrotu. Na prezydenta wybrano wskazanego przez Piłsudskiego Ignacego Mościckiego, premierem został Kazimierz Bartel. W sierpniu Sejm przyjął nowelizację konstytucji zwiększającą uprawnienia prezydenta m.in. o prawo weta i rozwiązywania parlamentu przed upływem kadencji.

W rządzie Bartla Piłsudski był tylko ministrem spraw wojskowych, tekę tę zresztą sprawował do śmierci, podobnie jak stanowisko Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, czyli Wodza Naczelnego w okresie pokoju. W październiku 1926 r. został premierem i urząd ten sprawował do czerwca 1928 r. Niezależnie jednak od formalnych stano-

wisk był od maja 1926 r. osobą decydującą politycznie. Jego polecenia wykonywał Bartel i inni premierzy, a także prezydent. To Piłsudski był źródłem władzy i jej najwyższym autorytetem, on decydował o przebiegu rozgrywek z opozycją, konstrukcji i programie własnego obozu politycznego, kształcie prawa regulującego funkcjonowanie państwa. Był więc dyktatorem, choć nie stworzył takiej konstrukcji polityczno-prawnej, która by ten stan rzeczy sformalizowała.

Piłsudski zawiódł pokładane w nim nadzieje lewicy. Nie podjął reform socjalnych i nie oparł się na lewicowych środowiskach, a nawet przeciwnie – pojechał na spotkanie z rodami polskiej arystokracji i wprowadził do swego rządu dwóch ziemian-konserwatystów. Nie ograniczył praw własności prywatnej ani Kościoła katolickiego. Nie podjął też inicjatywy głębszych zmian w polityce narodowościowej na Kresach Wschodnich. Wszystkie te posunięcia, których prawicowo zorientowani obywatele mogli się obawiać, miały ich uspokoić. Piłsudski zmierzał wyraźnie do rozbrojenia prawicy, ale też odebrania endecji elektoratu i wykreowania w jej miejsce konserwatystów. Budowany przez niego obóz polityczny, nazywany sanacją, składał się ze środowisk i ugrupowań wielobarwnych ideowo: konserwatystów, umiarkowanych działaczy społecznych („Naprawa"), wychodźców z partii chłopskich, od 1928 r. także secesjonistów z PPS. Centrum obozu stanowiła jednak grupa ludzi bezpośrednio powołanych przez Piłsudskiego, dawnych towarzyszy, jak Walery Sławek i Aleksander Prystor, czy sprawdzonych w Legionach i pierwszych latach niepodległości, jak Kazimierz Świtalski. To oni tworzyli grupę bezpośrednich wykonawców woli marszałka, faktyczne kierownictwo zaplecza parlamentarnego i samorządowego – Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, spośród nich rekrutowali się premierzy i najbardziej miarodajni ministrowie. Stopniowo wymieniono administrację terenową, przy czym z reguły dawnych urzędników zastępowali byli legioniści. Tworzył się w ten sposób system faktycznej dyktatury, w którym kierownicze stanowiska obejmowali ludzie zaufania Piłsudskiego i jego otoczenia, nieliczący się z krytyką, uwolnieni od demokratycznej kontroli, także wyborczej. Wybory przeprowadzone w 1928 r. były poprzedzone rożnymi jawnymi i zakulisowymi działaniami mającymi osłabić partie polityczne, szczególnie prawicowe, odebrać im dotacje materialne i ograniczyć środki propagandy.

Kluczową cechą obozu stworzonego przez Piłsudskiego była walka z partiami politycznymi jako formami wyrażania odmiennych idei i interesów obywateli. Wprawdzie nie zdelegalizowano partii i działały one aż do śmierci Piłsudskiego (i dalej, aż do 1939 r.), starano się je jednak osłabić, a zarazem budować odmienny system pośredniczenia między władzą państwową a obywatelem. Taki system pośredniczenia miały two-

rzyć organizacje wychowawcze młodzieży, społeczne, korporacje zawodowe, związki kombatanckie (szczególnie legionistów), które jednak były objęte jedną ramą wspólnej ideologii państwowej. Wyrazem takiej organizacji pośredniczącej był BBWR, przy czym jednak nie chodziło o wyrażanie aspiracji i interesów ogniw niższych wobec wyższych, jak to – przynajmniej w części – realizowało się w partiach politycznych, lecz woli władz wyższych wobec ogniw niższych i ogółu obywateli. Państwo miało bowiem mieć przewagę nad obywatelem, stwarzać warunki dla określonych i pożądanych działań, być arbitrem w sporach. W konsekwencji, mimo deklaracji o uczeniu obywateli współodpowiedzialności za państwo i skupieniu energii dla rozwiązywania różnorodnych wyzwań w imię umacniania państwa, ukształtował się system dyktatury *de facto* biurokratycznej.

Pochodną walki z partiami była walka Piłsudskiego z Sejmem podjęta właściwie już w pierwszych dniach po przewrocie majowym, a zaostrzająca się zwłaszcza w latach 1928–1930. Piłsudski skutecznie uniemożliwił Sejmowi kontrolę nad rządem, manewrując dość cynicznie zapisami konstytucyjnymi o otwieraniu, odraczaniu czy zamykaniu sesji sejmowych przez prezydenta. Nie wahał się przed demonstracjami siły lekceważącymi suwerenność Sejmu, takimi jak usunięcie protestujących posłów z sali obrad przez policję (1928) czy wprowadzenie do hallu sejmowego kilkudziesięciu oficerów z bronią (1929). Jednocześnie w licznych wywiadach wyrażał się w sposób obelżywy o Sejmie, posłach i nawet konstytucji. Język tych wywiadów szokował i pozwalał stawiać pytania o intencje Piłsudskiego, a nawet o stan jego zdrowia psychicznego. Być może chodziło po prostu o zastraszenie posłów i złamanie woli ich sprzeciwu, być może były to tylko wybuchy irytacji Piłsudskiego, których nikt – w istniejącym systemie podległości – nie mógł wyperswadować. Od przemocy słownej do przemocy fizycznej posunął się, gdy latem 1930 r. zblokowane stronnictwa Centrolewu zagroziły zorganizowaniem potężnego nacisku w postaci wieców i manifestacji na rzecz przywrócenia władzy parlamentu. Dekretem prezydenta Sejm został rozwiązany, a 19 byłych posłów – wskazanych osobiście przez Piłsudskiego – aresztowano i wywieziono do twierdzy brzeskiej, gdzie przez kilka tygodni byli poddawani brutalnym szykanom, a niektórych pobito. Był wśród nich Witos, większość jednak stanowili socjaliści i radykalni ludowcy, dawniej bliscy Piłsudskiemu. W cieniu Brześcia, w warunkach licznych nacisków administracji, a także czasowego aresztowania wielu kandydatów opozycji, odbyły się wybory. BBWR uzyskał w nich ponad 50% i od tej pory w Sejmie nie trzeba już było liczyć się z głosem opozycji. Niemniej opozycja nadal była reprezentowana w parlamencie i w samorządach, działały partie polityczne i organizacje wobec nich afiliowane, w tym młodzieżowe, ukazywała się opozycyjna prasa, organizowano wiece,

demonstracje, strajki. Nic nie wskazuje na to, by myślano o likwidacji tego pluralizmu politycznego, ale też by planowano kiedykolwiek powrót do systemu demokratycznego wpływu opozycji na rządy. Jedyne radykalne decyzje o delegalizacji ugrupowań opozycji dotyczyły bądź komunistów, bądź skrajnych nacjonalistów głoszących i organizujących zbiorową przemoc wobec przeciwników (Obóz Wielkiej Polski w 1933 r., Obóz Narodowo-Radykalny w r. 1934).

System sprawowania władzy zbudowany po maju 1926 r. był w istocie zaprzeczeniem wielu deklarowanych przez Piłsudskiego na wcześniejszych etapach życia wartości. Nie doszło do skupienia energii społecznej obywateli, gdyż przez cały czas trwał konflikt między władzą a opozycją reprezentującą ogromną część społeczeństwa. Obywatele nie czuli się w pełni wolni, gdyż – jeśli ośmielali się wyrażać przekonania odmienne od oficjalnych – w licznych zawodach musieli liczyć się z ograniczeniami, brakiem szansy awansu itp. Przyjęte przez władzę reguły walki z opozycją oznaczały manipulowanie prawem i przez to obniżały i tak niską kulturę prawną społeczeństwa. Sądy nie miały pełnej niezawisłości, skoro sędziów można było przenosić. Złamana została wiara w procedury prawne i suwerenne prawa obywatela. Cenzurowanie gazet tworzyło ograniczenia w debacie publicznej i możliwości krytykowania władzy. Te i inne przejawy praktyki ustrojowej oddalały Polskę od wzorów państw demokratycznych. Zarazem jednak trzeba dodać, że Polska nigdy nie stała się państwem monoideologicznej dyktatury, jak jej sąsiedzi, a w porównaniu z licznymi mnożącymi się w tym czasie dyktaturami była jednak krajem szerokich wolności obywatelskich i wyrażania różnorodnych opinii. Warto też zauważyć, że im dalej od maja 1926, tym szanse przywrócenia demokracji parlamentarnej stawały się mniejsze wobec wzrostu siły nacjonalistycznej prawicy odrzucającej pluralizm polityczny i ideowy oraz formującej program rządów bezwzględnie autorytarnych.

Rządy Piłsudskiego i piłsudczyków miały też jednak pewne walory. Dzięki ciągłości władzy stało się możliwe konsekwentne realizowanie pewnych zadań inwestycyjnych, np. portu w Gdyni, czy stabilna – bo niepodatna na naciski społeczne – polityka finansowa. Znacznie postąpiła kodyfikacja prawa. Stworzono dość jednolity system oświaty i system wychowania państwowego, w którym szczególną rolę odegrał kult osoby Piłsudskiego. Był to kult o charakterze paternalistycznym, niemający oczywiście takich rozmiarów ani ideologicznej spójności jak kult dyktatorów państw totalitarnych. Niemniej dla wielu obywateli Piłsudski symbolizował państwo, a dzieje jego życia układały się w historię drogi prowadzącej do odzyskania niepodległości i wpływały na kształt patriotyzmu.

Mimo obaw Moskwy, że powrót Piłsudskiego do władzy może oznaczać wznowienie konfliktu polsko-sowieckiego, polityka zagraniczna Marszałka była nastawiona na stabilizację i utrwalenie istniejących granic. Nie podjął próby wznowienia dawnej polityki wschodniej w żadnym zakresie, także zliberalizowania relacji z mniejszością ukraińską, jeśli nie liczyć obliczonej na długi dystans i umiarkowanej linii działania wojewody wołyńskiego Henryka Józewskiego. Miał świadomość słabości sojuszu zawartego przez Rzeczpospolitą z Francją (1921), którego wartość mocno podważył traktat z Niemcami w Locarno (1925). Żywo interesował się polityką zagraniczną i jego decyzją ministrem został w 1932 r. Józef Beck. W latach 1932–1935 wszystkie istotne posunięcia polskiej polityki zagranicznej były wynikiem woli Piłsudskiego. Przewidując stopniowy wzrost potęgi sąsiadów Polski, zalecał utrzymywanie z nimi poprawnych stosunków i nieopieranie się na żadnym z nich przeciw drugiemu. Z tej koncepcji wynikało zawarcie układów o nieagresji z ZSRR (1932) i Niemcami (1934), ale też sprzeciw wobec koncepcji paktów zbiorowego bezpieczeństwa, które by groziły obniżeniem pozycji Polski z partnera do przedmiotu przetargów między mocniejszymi potęgami.

Po 1930 r. Piłsudski stopniowo wycofywał się z kierowania bieżącymi sprawami państwa. Skupiał się jedynie na problemach polskiej polityki zagranicznej oraz wojska, pozostawiając bieżące zarządzanie państwem aktualnym premierom. Niektóre kluczowe sprawy rozważano na nieformalnych posiedzeniach byłych premierów i aktualnego szefa rządu odbywających się u Piłsudskiego. Na jednym z takich spotkań Piłsudski sprzeciwił się stworzeniu formalnego „legionu zasłużonych", który miałby większe prawa wyborcze od innych obywateli, zaakceptował także tezy Konstytucji kwietniowej. Na innym, w kwietniu 1934 r., po zamordowaniu ministra Pierackiego zgodził się na utworzenie obozu w Berezie Kartuskiej.

Te lata zaznaczały się szybkim postępem choroby nowotworowej, która wyniszczała organizm Piłsudskiego. Zmarł 12 maja 1935 r. Jego pogrzeb był największą uroczystością żałobną, jaka odbyła się w Polsce w XX w. Został pochowany w krypcie św. Leonarda na Wawelu. Serce złożono w grobie matki na wileńskiej Rossie.

*

Piłsudski był politykiem, który wywarł największy wpływ na bieg spraw polskich w czterech dziesięcioleciach. Był twórcą ruchu niepodległościowego i twórcą zalążków wojska polskiego. Odegrał kluczową rolę w sprawie polskiej w czasie I wojny świa-

towej, a następnie w tworzeniu fundamentów odradzającego się państwa polskiego. Bez jego pozycji i woli działania historia Polski z pewnością potoczyłaby się inaczej. To samo trzeba powiedzieć o przebiegu zmagań wojennych lat 1918–1920. Jego wizja zbudowania na wschód od ziem etnicznie polskich organizmów państwowych skupiających Litwinów, Białorusinów i Ukraińców załamała się, choć pozostawiła istotną spuściznę dla polskiej myśli politycznej. Wywalczony ostatecznie kształt granicy dawał podstawę do zbudowania średniego państwa europejskiego, które mogło się rozwijać w warunkach europejskiego pokoju. Nie mogło jednak skutecznie przeciwstawić się imperialistycznym dążeniom Rosji i Niemiec, zwłaszcza w sytuacji ich zmowy przeciw Polsce; stąd też polityka Piłsudskiego zmierzająca do szukania poprawnych stosunków z oboma sąsiadami i utrzymywania dystansu wobec każdego z nich, by nie popaść w zależność ani nie sprowokować ataku. W sprawach wewnętrznych ewoluował od rewolucyjnego socjalisty do polityka przekonanego o kluczowym znaczeniu siły zbrojnej, zarówno jako narzędzia działania, jak budowania kośćca państwa. Przekonania socjalistyczne okazały się mniej istotne od zadania zbudowania wojska, a potem państwa. Idea państwa była w jego myśleniu nadrzędna, podporządkował jej inne wartości. Niemniej przez większość życia pozostał przedstawicielem lewicy, przynajmniej tak, jak ją w Polsce wówczas definiowano, a więc w przeciwstawieniu do prawicowości utożsamianej z nacjonalizmem, względnie obroną interesu warstw najzamożniejszych. Z tej perspektywy lata pomajowe były porażką, gdyż prowadziły do wielu odstępstw od zasad prawa i praworządności, respektowania potrzeb warstw uboższych, do koncesji na rzecz konserwatyzmu, braku rozwiązań w zakresie konfliktów narodowościowych, a także utożsamienia interesu państwa z interesami obozu politycznego, który zawiązał się wokół Piłsudskiego i z jego osobistej pozycji czerpał legitymację do rządzenia. Niemniej na skutek tej sytuacji w najszerszych masach ludności osoba Piłsudskiego stała się synonimem państwa, a jego kult – osią ideologii państwowej, która integrowała społeczeństwo.

Bibliografia

- Garlicki Andrzej, 1989, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa.
- Garlicki Andrzej, 2008, *Piękne lata trzydzieste*, Warszawa.
- Gaul Jerzy, 2001, *Na tajnym froncie. Działalność informacyjno-wywiadowcza polskich organizacji niepodległościowych w latach 1914–1918*, Warszawa.
- Hein-Kircher Heidi, 2008, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, Warszawa.
- Jędrzejewicz Wacław, Cisek Janusz, 1994, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1–3, Wrocław.
- Nałęcz Daria, Nałęcz Tomasz, 1986, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa.
- Nałęcz Tomasz, 1992, *Irredenta polska*, Warszawa.
- Nowak Andrzej, 2001, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 r.)*, Kraków.
- Okulewicz Piotr, 2001, *Koncepcja «międzymorza» w myśli i praktyce politycznej obozu Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1926*, Poznań.
- Paruch Waldemar, 2005, *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939*, Lublin.
- Pobóg-Malinowski Władysław, 1964, *Józef Piłsudski 1867–1914*, Londyn.
- Potkański Waldemar, 2008, *Odrodzenie czynu niepodległościowego przez PPS w okresie rewolucji 1905 roku*, Warszawa.
- Próchnik Adam, 1957, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej*, Warszawa.
- Sokolnicki Michał, 1961, *Rok czternasty*, Londyn.
- Suleja Włodzimierz, 1995, *Józef Piłsudski*, Wrocław.
- Suleja Włodzimierz, 1998, *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa.
- Świętek Ryszard, 1998, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918*, Kraków.
- Świtalski Kazimierz, 1992, *Diariusz 1919–1935*, Warszawa.
- *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, 2007, red. Marek Sioma, Lublin.